

# Kurs franka wskaźnikiem globalnych nastrojów

*Amerykanie zwycięzcę rewolwerowych pojedynków określają mianem „the last man standing”. Wygląda na to, że w tej dziedzinie CHF nie ma konkurentów.*

**Frank szwajcarski pozostaje bezpieczną przystanią**  
**Prezes SNB nie wyklucza interwencji**  
**Możliwe są ujemne stopy procentowe**

## Jak za dobrze, to też niedobrze

Kurs rodzimej waluty pozostaje w centrum zainteresowania szwajcarskich decydentów. Mimo wcześniejszych nacisków ze strony USA i twierdzeń, że Szwajcaria manipuluje kursami walut, które padły ze strony poprzedniej administracji, nie wydaje się, by SNB chciało zmienić kurs. Zwłaszcza, że prezydent Trump opuścił już swoje stanowisko. Politykę administracji prezydenta Bidena zobaczymy po spotkaniu władz banku z nową panią sekretarz skarbu USA, Jannet Yellen.

Tymczasem stanowisko Szwajcarskiego Banku Narodowego nie ulega zmianie. Prezes Thomas Jordan twardo oznajmił, że oskarżenia o manipulację nie wpłyną na bieżącą politykę pieniężną. W jego opinii interwencje walutowe są nadal potrzebne, zwłaszcza w obliczu silnej aprecjacji franka. Istotnie, kurs CHF w ciągu ostatniego

roku kilkakrotnie wykazywał chęć wzrostu, tym bardziej, im gorsze wieści dochodziły ze strefy euro.

Aby temu przeciwdziałać, bank stosuje radykalne środki. Nie tylko wydał około 100 miliardów CHF na interwencję na rynku Forex, aby spowolnić wzrost kursu franka w zeszłym roku, ale nie wyklucza działań radykalnych. Jak stwierdził prezes Jordan, nie jest on co prawda zwolennikiem ujemnych stóp procentowych, ale być może bank będzie zmuszony je wprowadzić.

Ekonomiści Rabobanku uważają, że SNB nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, a jego wysiłki kompensowania wzrostu CHF będą kontynuowane. Prognozują więc kurs euro do franka na 1,10 do końca 2021 roku. Oczywiście zależy to od kondycji eurostrefy, a ta - od postępów w zwalczaniu pandemii i odbudowie europejskich gospodarek.

Gospodarka Szwajcarii oczywiście nie jest odporna na kryzys, a spadek PKB za rok 2020 szacuje się na 3%. Nie zmienia to jednak sytuacji, że z pary EURCHF to frank pozostaje bezpieczną przystanią na niepewne czasy. „Wśród ślepców, jednooki królem”, jak pisał Erazm z Rotterdamu.